

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,80 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,07 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej. —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Wtorek: Balbiny p., Korneli m.
Środa: Teodory m., Hugona B.

CHOJNICE, środa dnia 1. kwietnia 1931 r.

Słońca wschód 5.12 zachód 18.07
Księżyc wschód 16.47 zach. 5.18

Więści o krótkiej treści

Minister Henderson

przemawiał w poniedziałek w sprawie umowy austriacko - niemieckiej podkreślając, że sprawa ma być przedłożona Radzie Ligi Narodów. Cała prasa angielska godzi się na stanowisko ministra.

Francuska Izba Deputowanych przyjęła budżet

wę wtorek rano w drugim czytaniu 460 przeciwko 120. Budżet wraca dzisiaj jeszcze do Senatu, celem uzgodnienia go z wniesionymi tam poprawkami.

O komunikacji transatlantycznej napowietrznej

wyraził się dr Eckener, powracający z Nowego Jorku do Europy, że amerykańskie koła gospodarcze okazały pełne zrozumienie dla doniosłości sprawy. Eckener przypuszcza, że z wiosną 1933 roku otwarta zostanie komunikacja ta przy pomocy czterech zeppelinów.

Dziecko urodzone w samolocie

W Kanadzie zanotowano po raz pierwszy w dziejach świata urodzenie dziecka w samolocie.

Po mowie Hendersona

Pertinax zwraca się w „Echo de Paris“ przeciwko wywodom Hendersona dotyczącym umowy celnej niemiecko - austriackiej. Niemcy i Austria wiedzą teraz, że mogą być pewni przychylnego stanowiska Anglii.

Korespondent dyplomatycznej „Daily Telegraphu“ zwraca na to uwagę, że Henderson w oświadczeniu swoim o umowie austriacko - niemieckiej ostrożnie nie wspomina o traktatach wersalskim i Saint Germańskim, lecz powoływał się tylko na protokół Genewski z roku 1922 jako na podstawę kroków angielskich, poczynionych w tej sprawie.

„Times“ wyraża nadzieję, że dyskusja w sprawie umowy między Niemcami a Austrią przybierze ton nieco spokojniejszy po oświadczeniu Hendersona, że sprawa ta przedłożona ma być Radzie Ligi Narodów.

1.523.800.000 złotych kursuje w Polsce

Ogólny obieg pieniężny powiększył się w lutym w porównaniu do stycznia o 11,1 milj. zł, przy czym obieg banknotów — o 7,6 milj. zł., emisja zaś skarbowa o 3,5 milj. zł. — Obieg pieniężny w Polsce na dzień 28 lutego wynosił ogółem 1,523,8 milj. zł, z czego na bilety Banku Polskiego przypadło 1,284,2 milj. zł, zaś na bilon i bilety państwowe — 239,6 milj. zł.

W związku z nieznacznym dopływem walut z Banku Polskiego, wobec trwających wciąż spłat zagranicznych kredytów oraz wzrostem obiegu banknotów, spowodowanych wypłatą dywidendy od akcji Banku Polskiego, pokrycie kruszcowo-walutowe złotem podniosło się z 38,49 do 38,72 proc.

Manifestacje we Wrocławiu za zbliżeniem z Polską

Wrocław. W związku z zjazdem niemieckiej Ligi obrony praw człowieka odbyły się tu manifestacje w sprawie stosunków polsko-niemieckich. Przemawiali poseł do Reichstagu i były minister Herman Fleissner, b. poseł na Sejm Lypacewicz i wizytator szkolny Oskar Zygfryd Kawerau. Herman Fleissner stwierdził, że w półroczu, w którym Reichstag będzie nieczynny, rząd Rzeszy nie skorzysta z posiadanych uprawnień do zadekretowania traktatu handlowego, a to ze względu na pewne bardzo silne tendencje, wychodzące z kół agrarnych. Dr. Kawerau poddał nastawienie niemieckich podręczników historii powszechnej wobec spraw polsko-niemieckich ostrej krytyce, demaskując równocześnie pewne popularne w Niemczech antypolskie pojęcia za pomocą historycznego rozbioru ich genezy. Sprawa sporu polsko-niemieckiego nie może znaleźć rozwiązania na linii polityki tej, która wywołała wojnę światową. Do rozwiązania tego zagadnienia należy dążyć za pomocą posunięć, któreby granią, gwarantowane nadal prawnie faktycznie zniósł. Unia celna niemiecko-francusko-polska mogłaby się stać pierwszym kro-

kiem na tej drodze, warunkiem jednak tego kroku jest ratyfikacja traktatu handlowego polsko-niemieckiego przez rząd Rzeszy. Lypacewicz starał się za pomocą dat historycznych zdezawuować coraz silniej utrwalające się w niemieckiej świadomości przeświadczenie, że Polacy są dziedzicznymi wrogami Niemiec. Mówca dał wyraz przekonaniu, że porozumienie celne francusko-niemiecko-polskie, mogące się stać podwaliną pokoju europejskiego nie powinno natrafiać na trudności.

Po manifestacjach publicznych odbyło się zwyczajne walne zebranie niemieckiej Ligi obrony praw człowieka, które powzięło szereg rezolucyj domagających się m. in. ratyfikacji traktatu handlowego polsko-niemieckiego i apelujących do rządu Rzeszy, aby zwrócił się do rządów państw sąsiednich, zwłaszcza zaś Francji i Polski z zaproszeniem na konferencję w sprawie zniesienia granic celnych. Liga ostrzega również stanowczo przed wszelką próbą wpływania na sprawy wschodnie za pomocą wzmożenia zbrojeń i prowokacyjnych mów.

Olbrzymie nadużycia w tomaszowskiej fabryce

Łódź. W mieście rozeszły się wiadomości o olbrzymich nadużyciach popełnianych od dłuższego czasu w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu, które naraziły skarb państwa na olbrzymie straty. Fabryka tomaszowska otrzymała mianowicie od Państwowego Monopolu Spirytusowego wielkie ilości spirytusu po cenie niższej kosztów własnych dla ściśle określonych celów przemysłowych zamagazynowany na terenie fabryki spirytus podlegał kontroli specjalnie wydelegowanego urzędnika akcyzy. Zbiorniki były opłombowane.

Jeden z dyrektorów zdołał jednak nadużyć zaufania urzędnika i wydobycić ze zbiorników spirytus, po usunięciu plomb państwowych. Spirytus ten używano do celów nie mających nic wspólnego

z produkcją sztucznego jedwabiu i pokrywano w ten sposób wszystkie potrzeby fabryki.

W ciągu pięciu lat zużyto w ten sposób około 100.000 litrów spirytusu, narażając skarb państwa na straty idące w miliony.

Nadużycia popełniano również przy dostawach państwowych materiałów kolejowych dla fabryki. Materiały te miejscowi urzędnicy kolejowi dostarczali fabryce po cenie szmalcu.

W związku z tem aresztowano urzędnika Karola Alberskiego, który pośredniczył przy zakupie szyn z dyrekcji kolejow. dla fabryki tomaszowskiej Śledztwo jest w toku.

Wiadomość o tych nadużyciach wywarła w Łodzi wielkie wrażenie.

Urzędowe oświadczenie w sprawie sekty Hodura

W aktach sprawy sądowej hodurwca Pękali, skazanego przez Sąd Grodzki w Kraśniku, znajduje się następujące oświadczenie p. Franciszka Potockiego, dyrektora departamentu Wyznań:

„Sekta Hodura nie jest uznana przez Państwo Polskie i wobec tego nie istnieją żadne przepisy, na podstawie których w obliczu ustaw państwowych możnaby oskarżonego Juliana Pękala uważać za prawnie uznaną osobę duchowną wyznania chrześcijańskiego. Tenże Pękala, nie będący księdzem rzymsko - katolickim, nie jest uprawnionym do wykonywania czynności religijnych w szatach liturgicznych, używanych przez księży wyznania rzymsko - katolickiego“.

Oświadczenie p. dyrektora Potockiego nosi znamiona oświadczenia urzędowego. Przepisy Kodeksu karnego, jak również oświadczenie miarodajne dyrektora departamentu Wyznań, dają dostateczną podstawę do pociągania do odpowiedzialności karnej członków sekty Hodura (czyli t. zw. polskiego narodowego Kościoła katolickiego), którzy bezprawnie używają szat duchownych i liturgicznych duchowieństwa rzymsko - katolickiego, by wprowadzić w błąd ludność katolicką.

Rozwody w świetle statystyki

Wysocy ciekawe cyfry w aktualnej ciągłej sprawie rozwodów ogłasza niemiecki państwowy urząd statystyczny. Pod względem ilości rozwodów na pierwszym miejscu kroczy, oczywiście, Z. S. S. R. z cyfrą (w roku 1927, późniejszych danych brak) 305,7 rozwodów na 100 tysięcy ludności; dalej Stany Zjednoczone (163,3), Austria (85,3), Danja (66), Szwajcaria (63,6), Niemcy (61,6), Estonia (50,7) i Francja (46,9). Najmniejszą stosunkowo liczbę rozwodów posiada Anglia (10,2). Największy procent rozwodów przypada na małżeństwa, zawierane bądź w czasie wojny, bądź bezpośrednio po niej lub małżeństwa, ostatniej doby. Jako powodów rozwodu w większości wypadków jest niewypełnianie obowiązków małżeńskich, dalej — wiarołomstwo, modne natomiast w swoim czasie porzucenie dziś spotyka się bardzo rzadko. Nadmienić jeszcze należy, że w Niemczech ilość rozwodów bardzo duża w latach 1920 — 1922 (30 rozwodów na 10,000 małżeństw wobec 15,2 w roku 1913), w okresie od 1923 — 1926 zmalała do 26,4, a w ostatnim roku 1929 wzrosła z powrotem do 29 w stosunku na 10 tysięcy małżeństw.

Z Polski statystyki brak.

Anschluss - a Polska

Sprawa Anschlussu austro-niemieckiego nie przestaje zajmować prasy polskiej. W obecnym stadium pisma zwracają już uwagę na sytuację Polski:

„Gaz. Warsz.” pisze:

„Czyż może ktokolwiek wątpić, że „Anschluss” gospodarczy jest wstępem i zapowiedzią „Anschlussa” politycznego? Ten ostatni zaś z kolei podstawą i wstępem do postawienia na porządku dziennym sprawy rewizji granicy polsko-niemieckiej. Jest wielkim złudzeniem, że Niemcy, poszedłszy w kierunku południowym, nie będą tak silnie naciskali w kierunku wschodnim. Wprost przeciwnie — zwiększona o ludność Austrii wzmożona pod względem gospodarczym masa niemiecka, z tem większym rozpędem i siłą, posuwać się będzie na wschód”.

„Czas” krakowski twierdzi:

„Otóż nie ulega wątpliwości, że na dnie niemieckiego planu czy także nadzieja skł. czy zmuszenia Austrii do wojny gospodarczej z Polską.

W tym stanie rzeczy, ratyfikacja traktatu handlowego z Polską stoi pod wielkim znakiem zapytania, a pomysł rozszerzenia wojny celnej na Austrię, jest zrozumiały i logiczny”.

„Na razie jednak nie widzimy powodu, aby Polska miała występować z jakąś inicjatywą lub choćby nawet z platonicznymi protestami. Całą akcję należy pozostawić mocarstwom zachodnim, które są naturalnymi obrońcami traktatów i protokołu genewskiego i powodują się przede wszystkim względami politycznymi.

Polska pozostanie zatem zapewne dalej czujnym obserwatorem rozgrywających się wypadków, nie wysuwając się bez koniecznej potrzeby na plan pierwszy, ale nie tracąc ani na chwilę ścisłego kontaktu z mocarstwami zachodnimi”.

„Kur. Por.” jest jeszcze bardziej apatyczny. Podkreślając

„...ten dobry humor, jaki panuje na Wilhelmstrasse z powodu konsternacji i zdenerwowania w kręgach publicystycznych Paryża i Pragi Czeskiej” kontynuuje:

„Jesteśmy przygotowani na „dalsze ciągi” tej „wysoko interesującej” gry, która oczywiście skończyć się może dopiero z chwilą, gdy p. Curtius spotka wreszcie na swojej drodze nie tylko przeszkody z których żartuje ale i zapory, przed które mi będzie zmuszony stanąć.

„Walka” organ frakcji PPS. wykazuje więcej zaniepokojenia:

„Dla Polski — w dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych — wzrost siły burżuazyjnych i militarne przysposobionych Niemiec — nie jest zjawiskiem sprzyjającym.

Na hasło: „kapitałiści, łączcie się!” — socjaliści mają odpowiedź: „proletariusze, wszystkich krajów łączcie się”, która, niestety, nie obowiązuje panów w rodzaju Hitlera”.

Mowa Mussoliniego

na konferencji zbożowej w Rzymie

Podczas otwarcia konferencji zbożowej w Rzymie przemawiał wobec 150 delegatów reprezentujących 46 państw, Benito Mussolini, który był przedmiotem gorących owacji ze strony wszystkich obecnych.

Il Duce oświadczył między innymi:

„Zamiarem mego rządu było przyczynić się do ułatwienia stałej i systematycznej współpracy międzynarodowej w gospodarce światowej.

Idea ta wydała dobre owoce i upragniona współpraca jest w pełnym rozwoju. Pozostawiając na boku ogólne zagadnienia rozważmy sprawę, która nas interesuje: czy rolnicy produkują za wiele zboża, czy ludzie spożywają za mało chleba?

Dokumenty przygotowane przez Instytut, które Panowie zbadacie, wskazują, iż stwierdzony w ostatnich latach wzrost produkcji zboża powinien być skonsumowany w związku z normalnym przyrostem ludności w całym świecie. Oznacza to więc iż rytm spożycia uległ zwolnieniu. Fakt ten istnieje. Są nawet wyjaśnienia tego faktu. Wobec podniesienia się poziomu życia szerokich mas mieszkańców miast i wsi, które ujawniło się po wojnie, chleb ustąpił wobec innych bardziej wyszukanych pokarmów.

Niektóre organizacje starają się skłonić rolników do zmniejszenia uprawianych obszarów. Jest rzeczą konieczną wyjaśnić to zagadnienie na obecnej konferencji. Myślę, że byłoby zuchwałstwem narzucić pewne ograniczenia uprawie zbóż, kiedy na całym świecie istnieje jeszcze za dużo istot cierpiących i zamierających w nędzy.

Czynicie panowie tak, by autorytet Wasz dzięki rezolucjom, które zostaną powzięte, stał się elementem zaufania dla narodów, znajdujących się w potrzebie. Obfitość zboża nie powinna ciężać nad losom narodów jako przekleństwo, lecz winna być upragniona i błogosławiona, jako jedna z nagród najbardziej pocieszających, które mogą być uzyskane z ziemi dzięki odwiecznym i wytrwałym wysiłkom rodzaju ludzkiego.

Wystąpienie Mussoliniego nadało otwarciu konferencji zbożowej charakter wielkiej manifestacji nie tylko fachowej, ale również i politycznej.

Atak na szkolnictwo polskie w Prusach Wschodnich

Sejm prowincji wschodnio-pruskiej, obradujący w Królewcu uchwalił na wniosek frakcji niemiecko-narodowej rezolucję, domagającą się od rządu pruskiego niewprowadzenia w życie rozporządzenia w sprawie szkół mniejszościowych na obszarze Prus Wschodnich. Rezolucja podkreśla konieczność uzależnienia praw mających przysługiwać szkolnictwu mniejszościowemu od tego, czy mniejszość niemiecka uzyska w Polsce „pełne równouprawnienie w zakresie ustawodawstwa szkolnego”. Równocześnie Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd Rzeszy do nieratyfikowania traktatu handlowego z Polską w obecnej jego postaci.

Na wniosek frakcji hitlerowskiej przyjęta została rezolucja, wzywająca rząd Rzeszy do wydania zarządzenia obrony prowincji pruskiej przed atakami lotniczymi i gazowymi.

Podczas obrad południowych dyrektor biura sejmowego podszedł do obecnego w loży dziennikarstwa redaktora A. T. E. Kwietniowskiego i zażądał od niego legitymacji. P. Kwietniowski okazał legitymację korespondenta A. T. E. w Królewcu, oraz legitymację syndykatu dziennikarzy polskich. Dyrektor biura sejmowego wziął obie legitymacje i przedstawił je prezydium sejmowi.

Za chwilę wrócił i oddawszy legitymacje prasowe w ostrym tonie nakazał redaktorowi Kwietniowskiemu natychmiast opuścić salę obrad. Pan Kwietniowski zaprotestował przeciw takiemu niesłychanemu traktowaniu dziennikarza zagranicznego.

Wówczas dyrektor biura sejmowego oświadczył: „Polak w tej sali niema nic do szukania. Jeżeli pan tej sali nie opuści, to wyleci”.

Polskie morze i ziemia pomorska

Wystawa propagandowa w stolicy

Przygotowana z dużym nakładem energii wystawa propagandowa „Polskie morze i ziemia pomorska”, którą okręg warszawski Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje od dnia 18-go kwietnia do dnia 1-go czerwca w salonach i ogrodzie Doliny Szwajcarskiej, zarysowuje się już dzisiaj jako pierwszorzędną całość, będącą podwaliną celowej racjonalnie ujętej propagandy spraw polskiego morza i ziemi pomorskiej.

Celem utworzenia działu historycznego wystawy zwróciła się dyrekcja do dr. Aleksandra Czolowskiego, dyrektora muzeum im. Króla Jana III we Lwowie i prawdopodobnie pozyska wspaniałe materiały, które są perłą wystawy „Polskie morze i Gdańsk w grafice i w literaturze XVI — XX w.”, urządzonej przez oddział lwowski Ligi Morskiej i Rzecznej.

Stresemann - Piłsudski

Z książki p. Antoniny Valentin o Stresemannie, opartej na bardzo bliskiej znajomości spraw, przytacza „Robotnik” (nr. 119) ustęp następujący z grudnia 1927, gdy p. Piłsudski był w Genewie:

„— Na śniadaniu, wydanym przez Brianda, w którym uczestniczyli także: Chamberlain, Scialoja, Zaleski, poznał się Stresemann z Piłsudskim.

Przyjaźnie wyciągnął on rękę do niemieckiego męża stanu i wnet wciągnął go w rozmowę. „Czy zna pan majora von P.?” — zapytał bezpośrednio — „on mnie wówczas do Magdeburga odprowadził”.

Stresemannowi było wysoce niemiło, że Piłsudski właśnie na te reminiscencje zeszedł. „Widziałem go przypadkowo przed paroma dniami” — odparł tonem człowieka, który radby rozmowę zakończyć. Lecz Piłsudski snuł dalej nic wspomnień. „To był dobry oficer, bardzo dzielny. Czemu jest on obecnie?” „Nie wiem dokładnie” — odrzekł Stresemann, wyraźnie dążąc do zmiany tematu. „Wogóle to było sławne (glorreiches) wojsko, to stare niemieckie wojsko” — ciągnął Piłsudski — „miałem duży respekt przed niemiecką armją”. Siedział on w tył odchylony z z.łożonymi nogami i przed jego oczami, przyciemnionymi przez tyle rzeczy widzianych, przesuwały się obrazy owych czasów. Rozmowa prowadzona była po niemiecku. Briand ani słowa nie rozumiał i niespokojnie się wiercił. Chamberlainowi twarz się wydłużała, a tylko Scialoja z lekkim uśmiechem śledził tę rozmowę, która wzięła tak nieoczekiwany kierunek. „Gdy wówczas siedziałem w Magdeburgu” — ciągnął dalej Piłsudski, lecz naraz zauważył zakłopotanie, malujące się na twarzy niemieckiego ministra spraw zagranicznych i przerwał ze śmiechem: „Nie sądz pan, panie ministrze, że mam żal, zawsze myślę sobie: przecież Niemcy mogli mnie rozstrzelać, a w innym kraju możeby to uczyniono”. Głośny śmiech przerwał mu most pomiędzy rozmówcami.

Kiedy Stresemann omawiał z Briandem sprawę korytarza, ten mu odrzekł: „Powinieneś pan być c

Podczas opuszczania sali przez p. Kwietniowskiego, jeden z posłów nacjonalistycznych wniósł interpelację, dlaczego prezydium sejmowe zezwala na obecność na sali obrad polskiego podlegacza. Marszałek sejmowy odpowiedział, że właśnie kazal wywalić polskiego dziennikarza.

Za odchodzącym red. Kwietniowskim udał się prezes syndykatu dziennikarzy wschodnio-pruskich dr. Leo, wyrzając ubolewanie z powodu powyższego zajścia.

Warszawa. — Odbyło się tu posiedzenie zarządu klubu sprawozdawców sejmowych, na którym uchwalono protest przeciw wydaleniu dziennikarza polskiego z Sejmu wschodnio-pruskiego. Klub wezwał zarząd Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich do wniesienia protestu do „Federation Internationale des Journalistes”.

Zarząd warszawskiej grupy klubu prasy zagranicznej komunikuje:

Na posiedzeniu grupy Dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej w Warszawie (grupa niemiecka Klubu Prasy Zagranicznej) powzięto następującą jednomyślną uchwałę:

„Warszawska grupa Związku Syndykatów Dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej zwraca się do centralnego Związku Syndykatów Dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej w Berlinie w związku z poważnym godnym wypadkiem uznania przedstawiciela agencji telegraficznej „Express” i innych pism polskich w sejmie wschodnio-pruskim p. E. Kwietniowskiego ze sejmami, procząc zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy Niemieckich o zwrócenie się do właściwych władz z naciskiem, żądającym przyznania temu dziennikarzowi, jako kole dzie dziennikarskiemu, wszystkich możliwości i praw w wykonywaniu jego zawodu”.

Marynarkę wojenną uplastyczni w specjalnie wzniesionym pawilonie oddział propagandy L. M. i K. przy kierownictwie marynarki wojennej, historię i kulturę Pomorza — bogata kolekcja książek, broszur, akwarel i zdjęć fotograficznych, piękno i groza polskiego morza — Salon Marinistów Polskich, zainteresowanie młodzieży dla spraw morskich — Wystawa Szkolna.

Dział przemysłowo-handlowy zgromadzi możliwość to wszystko, co Polska wytwarza dla potrzeb morskich, uwzględni on też przemysł francuski, dostarczający naszej marynarce uzbrojenia i sprzętu.

Wystawa obfitować będzie w pierwszorzędną atrakcję. W centrum ogrodu urządzone będzie basen z pływającą miniaturową flotylą, budowaną przez młodzież szkolną we własnych warsztatach i skutniczych L. M. i K.

Hodurownicy wśród młodzieży

tem pomówić z Piłsudskim” i dodał złośliwie: „Przecież tak dobrze porozumiewaliście się z sobą”.

A gdy zagadnienie to poruszył z Chamberlainem, ten mu to samo poradził. „Przecież nie mogę od czło wieka, którego pierwszy raz w życiu poznałem, zaraz żądać, aby mi oddał kawał swego kraju” — odparł Stresemann ze śmiechem. „Tylko Piłsudski może w kraju swym czegoś dokonać” — usłyszał on odpowiedź — „i on ma niezbędną miarę dla wielkich rozwiązań”. Tymczasem Piłsudski opuścił Genewę, a Stresemann nie uważał jeszcze pory za odpowiednią...

Hodurownicy wśród młodzieży

Sekta Hodura, nosząca również nazwę „Kościoła narodowego”, o której od niedawna było bardzo głośno, ostatnio znajduje co raz mniej popleczników. Lud polski umie rozpoznać fałszywych proroków od prawdy. Tem więcej znamienny jest fakt, że na zjazd powiatowy Związku młodzieży wiejskiej „Siew”, który się odbył w Krasnymstawie, zaproszono dwóch duchownych hodurowskich. Przybyli oni wraz ze swoją młodzieżą, przemawiali, uczestniczyli w zabawie.

Pytamy: Kto ich zaprosił? Czy socjalistyczny T. U. R.? Czy radykalne „Wici”? Nie! — Związek młodzieży wiejskiej „Siew”, który podkreśla, że chce być katolickim!

Dodajemy, że „Siew” związany jest osobną umową z Centralnym Towarzystwem organizacyj i kółek rolniczych w Warszawie, przyczem w umowie zaznaczono, że porozumienie następuje na skutek łączności ideowej. Czy C. T. O. i K. R. solidaryzuje się ideowo z „Siewem” także w tej propagandzie hodurów?

Spółeczeństwo katolickie nie może popierać organizacji, która między młodzież wprowadza sekciarzy.

„Belgia jest dłużnikiem Polski“

Manifestacyjne przemówienie ministra Deveza

Bruksela, w marcu.

Uroczystość 10-lecia istnienia Izby Handlowej polsko-belgijskiej, jaką obchodzono w tych dniach w Brukseli, była zarazem wielką manifestacją przyjaźni, łączącą oba narody.

Zapoczątkował tę uroczystość obiad, wydany przez posła polskiego w Brukseli, p. Jackowskiego, w którym wzięli udział: gen. Górski, prezes i dyrektorzy wszystkich największych banków i przemysłowych przedsiębiorstw belgijskich, zaangażowanych w Polsce, konsulowie, dziennikarze etc.

Dnia następnego, prezes Izby Theunis w towarzystwie posła Jackowskiego, gen. Góreckiego oraz całego składu zarządu Izby handlowej złożył wieniec na grobie Nieznajomego Żołnierza. Wieczorem odbył się odczyt gen. Góreckiego, który dał w zwyciężonych słowach obraz życia gospodarczego Polski.

Objektywność wywodów p. Góreckiego spowodowała, że odczyt ten, ilustrowany przezroczkami, został przyjęty z największym uznaniem. Obecni na nim byli: prezydent parlamentu Poncelet, premier Jaspar, ministrowie: spraw wewnętrznych, rolnictwa, przemysłu, pracy i opieki społecznej, burmistrzowie wszystkich większych miast, ministrowie stanu, posłowie i senatorowie, reprezentujące trzy partje belgijskie: socjalistyczną, katolicką i liberalną, dyrektorzy wszystkich większych zakładów przemysłowych, zrzeszeń rolniczych, koncernów żeglugowych, generalicja, prasa itd.

Po odczycie odbył się bankiet, w którym wzięło udział przeszło 200 osób, podczas którego wygłoszono szereg ważnych toastów. Prezes Izby ministrów Theunis zobrazował rozwój ekonomiczny Polski od chwili uzyskania niepodległości oraz przedstawił coraz bardziej rozwijającą się współpracę ekonomiczną obu państw, a minister spraw wewnętrznych Boels złożył imieniem rządu belgijskiego życzenia pomyślności Izbie handlowej.

Sięgając do dawnych wspomnień, minister Boels podkreślił, przypominając, iż twórca niepodległej Belgji, Leopold I, polecił generałowi Skrzyneckiemu organizację armji belgijskiej. Mówca przedstawił następnie wrażenia ze swego pobytu w Polsce, dając wyraz najwyższego uznania gospodarce polskiej. Uważa on, iż rozwój ekonomiczny wstąpi w nową fazę pomyślności po założeniu linii okrętowej Gdynia—Antwerpja—Gandawa.

Z kolei przemówił poseł Jackowski, kreśląc historję 10-letniej działalności Izby handlowej. Następnie p. Jackowski uczcił pamięć zmarłych prezesów Izby, barona Becker-Remy i Calier, oraz podkreślił z uznaniem działalność zarządu Izby, w szczególności min. Theunisa, hr. Hemptina, Ramelet, Vaxelairea i Piłunowskiego. W końcu wyraził życzenie, by świetnie rozwijająca się Izba w dalszym ciągu przyczyniała się do rozbudowy stosunków gospodarczych polsko-belgijskich.

Jako ostatni zabrał głos min. stanu Deveze. We wspianym przemówieniu zaznaczył on, iż Belgja jest dłużnikiem Polski, gdyż tylko dzięki powstaniu listopadowemu, Belgja przed stu laty mogła wywalczyć swą niepodległość. Zdawało się przez chwilę — mówił minister — iż zapomni

ona o tym długu wdzięczności; gdy w roku 1920 pod murami Warszawy toczyła się walka nie tylko o byt Polski, lecz o byt całej cywilizacji zachodniej, znalazł się wówczas rząd w Belgji, który sprzeciwił się przewozowi amunicji dla wojsk polskich przez Antwerpję. Gdy naród belgijski dowiedział się o tem, rząd natychmiast runął. Przyszedł nowy rząd, który choć w pewnej mierze starał się naprawić stary dług wdzięczności, udzielając Polsce pomocy. Narody nasze mają wiele cech wspólnych; nienawidzą one wojny, jak też zdecydowanie są bronić swoich praw i bytu przed najazdem.

Mówca zakończył toastem na cześć pokoju rozumianego w ten sposób.

Mowa p. Deveza zrobiła silne wrażenie i po jej zakończeniu poseł Jackowski, uściskawszy dłoń mówcy, ucałował go w obu policzki. Wszyscy zebrani na sali powitali ten odruch gorącymi oklaskami.

Piękna ta uroczystość, która zadzierżnęła jeszcze węzły przyjaźni, łączące Belgję i Polskę przeciągnęła się do późnej nocy.

10-lecie polsko-belgijskiej Izby handlowej omawiała również w licznych artykułach prasa belgijska. Artykuły te są przepełnione wyrazami największej sympatii oraz uznania dla gospodarki polskiej. Większość gazet zamieściła fotografię gen. Góreckiego, podając szczegółowe sprawozdanie z wygłoszonego przez niego odczytu.

Dzienniki nawołują belgijskie sfery ekonomiczno-gospodarcze do zwiększenia swych zainteresowań i stosunków między obu krajami.

Oszczercza kampanja

Pismo niemieckie „Die Tribune“ podało w tych dniach wiadomość, że kardynał Bertram z Wrocławia nabył od księcia Pless zamek Furstenstein za 5 milionów marek z zamiarem zrobienia z niego swej letniej rezydencji. Notatka z tą sensacyjną wiadomością miała tytuł wydrukowany tłustym drukiem, i zawierała słowa perfidnego oburzenia z powodu tego rzekomego czynu dostojnika Kościoła katolickiego w czasach, gdy sroży się ogólna nędza.

Prasa katolicka niezwłocznie została upoważniona do stwierdzenia, że w całej tej wiadomości niema ani jednego słowa prawdy, że wszystko zostało zmyślane od a do z. Cel tego nikczemnego oszczerstwa jest jasny: chodzi o zdyskredytowanie Kościoła katolickiego i jego przedstaw. w oczach mas.

Wśród misjonarzy w Chinach

W kwietniu r. ub. bandyci chińscy porwali 2 misjonarzy, księży Zaccaria Hidalgo i Avito Gutierrez, jezuitów, z wikarjatu apostołskiego Anking w prowincji Anhwei. Wobec przedłużania się niewoli i wobec złego stanu zdrowia więźniów, których

Czy pośle pan z tego powodu do policji? Nie, panie Bill, tego pan nie robi. Wszak mogłem panu nic nie mówić o tem wszystkim. Gdybym był wyszedł i powiedział, że pani ta zostaje tu na noc. a ja wrócę za godzinę czy dwie, nie byłby się pan przecież sprzeciwiał.

— Nie mogę się zgodzić, by w tym klubie podano komuś ostry narkotyk — chmurnie rzekł Bill — Z drugiej strony, jeśli ta kobieta chce panu urządzić skandaliczną scenę, to dobrze rozumie pańskie położenie, panie Sutton.

Sutton wydobyl z portfela plik banknotów i trzy z nich położył na stole.

— I rozumie się — rzekł Bill, wpatrując się w banknoty — o ile jej pan nie zrobi nic złego...

Mechanicznie podjął ze stołu banknoty, złożył je i wsunął do kieszeni.

— Kiedy pan wróci? — spytał, gdy Sutton zadzwonił o windę.

— Albo przed nią, albo zaraz po ojej przyjeździe. Proszę ją wprowadzić do sali posiedzeń, o ile jest wolna.

Bill przytaknął. — Gdyby przyszła wcześniej niż ja, proszę jej powiedzieć, że rychło nadejdę.

Po odejściu Suttona, Bill usiadł w wysokim fotelu przed biurkiem i przesunął palce przez szpakowate włosy. Jim zastał go zapatrzonego w rozłożoną przed nim księgę z rachunkami.

— Ojcie, co się stało?

— Co takiego?... Nic się nie stało — gniewnie rzucił Bill. — Nie zadawaj wciąż tych głupich pytań.

— Czem się zajmuje ten pan — ten Sutton?

— Jest gentlemanem — burknął Bill.

Następnie z pewnym trudem dźwignął się z fotelu i przeszedł do składu wina, wziął dwie flaszki szampana, p. stawił je na tacy z szklankami, na której umieścił też srebrne pudełko z biszkoptami

grasanci chińscy źle traktują, misjonarzy z Anking powzięli wrzuszającą myśl zaofiarowania za nich dwóch innych zakładników.

Z pośród tych, którzy zgłosili gotowość do tego czynu, bandyci zaakceptowali niezwłocznie brata Józefa Joaristi, ponieważ jest on pielęgniarzem, zna się na leczeniu chorych i ma dobre zdrowie. Natomiast nie wiadomo jeszcze, kto będzie drugim zakładnikiem, ponieważ zgłosiło się wielu zakonników z tego samego okręgu i z sąsiedniego wikarjatu Wuhu, który od r. 1929 tworzył z okręgiem Anking jeden dyskryt kościelny.

Wisła zerwała tamy pod Garwolinem

Woda na Wiśle pod wsią Przewóz, pow. garwolińskiego, przerwała wał ochronny na przestrzeni około 100 metrów i zalala wsie Przewóz Nowy i Stary oraz zagraża wsi Antoniówka. Na miejsce wypadku przybył natychmiast oddział saperów na łodziach i zajął się przewożeniem ludności z zalanych miejscowości do okolicznych wsi, którym powódź nie zagraża. Jednocześnie saperzy w dalszym ciągu rozbijają zator lodowy na północ od wsi Przewóz. Władze wojewódzkie w Lublinie podjęły już akcję, w celu przyjazdu z doraźną pomocą ofiarom powodzi.

Z Pomorza

Osobiste.

Kartuzy. Dowódca 81 pp. w Grodnie p. podpułownik Antoni Wandtke, syn. tuł. emeryt. nauczyciela p. Augusta Wandtkego, został odznaczony złotym krzyżem zasługi za dobre wyszkolenie wojska.

Czyj palec.

Wejherowo. Niezwykle odkrycie zrobiono na terenie kolejowym Małego Kacka: otóż znaleziono ni mniej ni więcej, jak — oderwany palec męski prawej ręki z pierścieniem ślubnym, oznaczonym N-rem 585 i literami L. D. Policja nasza czyni skrupulatne dochodzenia do kogo palec ów należy i czy zachodzi w tem niesamowitem bądź co bądź odkryciu jakiś nieszczęśliwy wypadek, czy też bójka, w czasie której jeden z uczestników palec postradał.

Wykryta kradzież.

Gdynia. Wydział śledczy przytrzymał Sebastjana Ryszarda i Szymkowiaka Józefa, zam. w Ognisku Robotniczym, za kradzież, dokonaną u Iworackiego Wincentego, zam. przy ul. Starowiejskiej. Skradzioną garderobę męską w wartości około 350 zł. złodziejom zdołano odebrać.

Powiesił się w celi więziennej.

Chełmno. Aresztowany przed kilku dniami za włóczęgostwo i osadzony w tut. więzieniu śledczym niejaki Nowak Jan, lat 32, powiesił się w ub. środę w swej celi. Pomimo natychmiastowego zastosowania zabiegów, nie zdołano desperata przywrócić do życia.

Zbrodniarz - zdrajca

56) Powieść.

— Ach, będzie chyba dość rozsądna, by tego nie robić — rzekł Bill, potrząsając głową, z miną, wcale niepoehlebną dla nieobecnej Milly Trent. — Jestem pewny, że taki gentleman jak pan z łatwością może temu zapobiec. Paręset funtów...

— Rozumjem — odparł Bill, ciekaw, co nastąpi. Czy on może ma uspokajać rozwiesieczoną kobietę? Chyba nie.

— Ona tu przyjdzie za jakiś kwadrans — podjął Sutton — i wtedy się z nią rozmówię. Po moim odejściu... Urwał i patrząc Billowi prosto w oczy, dodał po pewnym wahaniu: — Otóż po... moim odejściu, zechce się prawdopodobnie trochę przespać... a nie chciałbym, by ją zbudzono, powiedzmy, przed czwartą nad ranem.

XXV.

Teraz już Bill Anerley zrozumiał, o co chodzi, i potrząsnął głową.

— To trochę zbyt niebezpieczne, panie Sutton, — rzekł. — Nie mogę się narażać na coś takiego. Przypuśćmy, że zrobi donos do policji — co się wtedy stanie ze mną?

Sutton ani na sekundę nie spuścił oczu.

— A jeśli kto inny zrobi donos? — rzekł powoli. — Nie widzę, dlaczego by pan był odpowiedzialny za to, co zrobię ja. Przytem zdarzało się już nieraz, że goście pana budzili się rano z bólem głowy.

— Ale po raz pierwszy zdarzyłoby się, że kobieta zbudziłaby się w tym klubie z bólem głowy, — chłodno rzekł Bill. — Żałuję, ale tego pańskiego życzenia spełnić nie mogę.

— Nie może pan, he? Więc co się stanie, gdy po moim odejściu pan zobaczy, że pani ta zasnęła?

i zaniósł to wszystko do sali posiedzeń, wielkiego pokoju, udekorowanego trochę nazbyt jaskrawo. Zapalił światła elektryczne, rozglądając się i odkręcił też kurek gazowy, a w tejże chwili płomień buchnął w piecu. W korytarzu zobaczył kelnera i skinął nań.

— Przyjdzie tu gość niebawem. Nie wchodzić tam i nie zaglądać. I... Adolfe, po odejściu tego pana, nie trzeba wchodzić, by zebrać ze stołu — rozumiesz?

— Oui, monsieur.

— Jeśli mówię, że nie trzeba tam wchodzić, by zebrać ze stołu — dodał Bill, któremu przyszło do głowy, że na wszelki sposób należy się z góry zwolnić od wszelkiej odpowiedzialności — to ma to znaczyć, że pan ten wynajął salę aż do zamknięcia lokalu.

— Oui, monsieur — powtórzył Adolf, przyzwyczajony już do otrzymywania zleceń niezwykłych — Taksamo pod nrem 4...

— Tamten gość chce spać... już ci to powiedziałem! — niecierpliwie rzucił Bill. — Nie wolno mu przeszkadzać. Każdy gość, pragnący się przespać w klubie, może spać, jak długo mu się żywnie podoba.

Bill wrócił do swego biurka i oparł się o nie. — Radbym wiedzieć, Jim — z lekką melancholją ozwał się do syna — czy on byłby zadowolony ze prowadzę taki interes.

— Bóg? — spytał Jim, nie mogąc sobie wyobrazić, o kim ojciec może mówić tonem tak głębokiego szacunku.

— Powinienbyś wiedzieć, kogo mam na myśli — niechętnie rzekł ojciec. Mówię o tym oficerze, który mnie nazywał Percym.

— Może umarł — rzekł Jim. — Tytu oficerów zginęło na wojnie.

Bill rzucił nań gniewne spojrzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dążenie Niemiec na południe.

„Ilustr. Kurj. Codz.” pisze:

Międzynarodowe koła polityczne Warszawy przyjęły wiadomość o układzie celnym niemiecko-austriackim ze spokojem. Układem tym opinia tych sfer warszawskich nie była bynajmniej zaskoczona, ponieważ oddawna przewidywania jej szły w tym właśnie kierunku.

Polska polityka zagraniczna, mająca cały szereg najpoważniejszych zastrzeżeń odnośnie układu austriacko-niemieckiego uważa, iż układ ten jest, niestety konsekwencją 10-letniej polityki mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec.

Mocarstwa zachodnie wychodziły ze złudnej oceny rzeczywistości, sądząc, iż drogą jednostronnych ustępstw uda się uzyskać pogodzenie niemieckiej polityki z elementami istniejącego stanu politycznego Europy i doprowadzić do stabilizacji stosunków europejskich.

Stosunki polityki zagranicznej do projektowanej unji jest więc pełen zastrzeżeń, gdyż abstrahując w tej chwili jeszcze odczuć daleko idących konsekwencji politycznych — związanych z układem, szereg bezpośrednich interesów Polski jest w grze, a więc:

1) Bezpośrednia współpraca polsko-austriacka, która w przeciągu 10 lat oparta na zasadniczej atmosferze wzajemnej przychylności i lojalności dawała obu stronom zupełnie konkretne i pozytywne rezultaty — może się zmienić. Wydaje się więc nawet z punktu widzenia naszego partnera naddunajskiego rzeczą ryzykowną poddawanie swej polityki dyktandowi czynnika trzeciego, którego przez słanki polityki gospodarczej nie zawsze wychodzą z zupełnie obiektywnej i niezamąconej namiętności polityczną ocenę konieczności doby obecnej.

2) Następnie układ, który szumnie nazwano unją celną zawiera szereg postanowień, jak n. p. zachowanie cel przejściowych na szereg poważnych artykułów, przez co jest w sprzeczności z projektem unji celnej i jest raczej układem preferencyjnym między Austrią a Rzeszą, w tym zaś charakterze jest całkowicie sprzeczny z konkretnymi zobowiązaniami wobec Polski, wynikającymi z przyznania nam przez Austrię klauzuli największego uprzywilejowania w obrębie wzajemnym.

3) Polityka polska, szczególnie zaś polityka polska zagraniczna roku przeszłego miała za wytyczne drogą skoordynowanego wysiłku państw rolniczych znalezienie zdrowych i trwałych podstaw korzystnej współpracy tych państw z krajami przez myślowi. Polityka ta, wychodząc z oceny całokształtu interesów gospodarstwa europejskiego szukała rozwiązania, w którymby słuszny i bezpośredni interes Austrii i Niemiec znalazł należyte uwzględnienie w zdrowym kompromisie z państwami rolniczymi. Układ austriacko-niemiecki, mając postawić państwa rolnicze przed faktem dokonanym w sytuacji przymusowej, słusznie, jak zewsząd dochodzą wiadomości, wywołał zrozumiałe zastrzeżenia i obudził obawy co do jego praktycznych skutków dla państw rolniczych.

4) Powstaje pytanie zgodności projektu traktatu z konkretnymi zobowiązaniami Austrii, przyjętymi w traktacie w St. Germain w protokole bardzo wyraźnym w tej dziedzinie, podpisanym w dniu 4 października 1922 w Genewie. To też wydaje się bardzo szczęśliwy, podkreślony przez rząd francuski w oficjalnym komunikacie po posiedzeniu rady ministrów w tej sprawie, zwrot o konieczności analizy projektowanego układu z punktu widzenia nienaruszalności zasady poszanowania traktatów i konwencji.

Niewątpliwie też należy się spodziewać, iż rząd polski nie omieszkają wdrożyć zdecydowanej akcji dyplomatycznej w tej mierze.

W „Kurjerze Polskim” czytamy:

Punktem wyjścia tej polityki jest szukanie zbytu dla towarów niemieckich i terenów ujścia dla ludności niemieckiej dla nowych fal „Deutschtum im Auslande”. Polityka niemiecka zna dwa takie szlaki ekspansji: wschód i połudn. wschód. Ekspansja wschodnia wychodziła od wieków z Prus i obecnie została zatamowana przez odrodzenie Polski. Ekspansja południowo-wschodnia wychodziła z Austrii, względnie kierowana była przez Austrię. Wszyscy wielcy niemieccy pisarze polityczni od pierwszej połowy wieku 19 poczynawszy, traktowali Austrię jako emporjum tej ekspansji na Bałkan, za której cel ostateczny uznano w okresie końcowym rządów wilhelmskich aż Bagdad! Rzecznikami tego kierunku byli Fr. List (zmarły w r. 1846 ekonomista), którego idee dziś odżyły w towarzystwie, poświęconem kultywowaniu jego myśli, tej idei hodował Helmut von Moltke, a dalej prorok wielkich zjednoczonych Niemiec Paul de Lagarde i rzecznik federalizmu Constantin Frantz. Wywody tych teoretyków i publicystów stanowią podłoże tego prądu, który Francuzi już przed wojną ochrzcili mianem niemieckiego imperjalizmu gospodarczego.

„Kurjer Poznański”:

Cóż bowiem one przypominają? Przypominają budzący słynny Zollverein poszczególnych państw niemieckich, uchwalony we Frankfurcie w r. 1848 na którym później oparto się zjednoczenie Rzeszy Niemieckiej.

Co należy wiedzieć o Angoli?

W związku z szeregiem fantastycznych pogłosek i wiadomości, obiegających od pewnego czasu prasę polską i szerzących gorącą emigracyjną do Angoli, uważamy za pożyteczne podać w krótkim choćby artykule, trochę źródłowych wiadomości o tym kraju.

Jak wiadomo powszechnie Angola stanowi kolonię portugalską, położoną w Afryce Środkowej o obszarze 1.255 tys. km.², z czego 120 tys. km.² nadaje się dla osadnictwa europejskiego, dzięki łagodniejszemu klimatowi. Temperatura na tych terenach nawet w okresie upałów nie przekracza 32° C. Ilość opadów znaczna w czasie zimowej pory deszczowej, która trwa tutaj od października do końca kwietnia, wynosi 1350mm rocznie (w Polsce 540). Europejczyk nienawykły do klimatu winien się wystrzegać febrzy.

Mimo wielkiej ilości strumieni i rzek, brak jest większych obszarów leśnych. Las angolski, to las przeważnie karłowaty i dlatego drogi budulec trzeba sprowadzać z sąsiednich kolonii. Istnieją zato, zwłaszcza w części niezamieszkałej duże obszary stepowe. Fauna w Angoli jest naogół uboga i drobna.

Ludność Angoli wynosi dwa i pół miliona murzynów i zaledwie 30 tys. białych, którzy są istotnymi władcami kraju, nie napotykając na żadne przeszkody ze strony leniwych, złe odżywianych, z pokorą znoszących swój los, czarnych.

Linii kolejowych istnieje zaledwie 2.300 km. w czem 1.447 km. głównej arterji, łączącej port Lobito z Kongiem. Reszta posiada znaczenie lokalne. Szczupłości kolei nie można przeciwstawić dróg wodnych, gdyż rzeki w Angoli są naogół niezagłowne. Istnieje zatem miejscowymi siłami zbudowanych, szereg wcale dobrych dróg samochodowych.

Głównym portem i jedynym handlowym Angoli jest Lobito. Pozostałe 4 są to porty wyłącznie rybackie. Z Europą łączy Angolę dwie portugalskie linie okrętowe, jedna z Lizboną, druga z Hamburgiem i Amsterdamem.

Produkcja Angoli stoi na dość niskim poziomie. Jeśli chodzi o rolnictwo, to trzeba dodać, że i gatunek gleby nie przyczynia się do jego rozrostu. Uprawia się i eksportuje kukurydzę, ryż, fasolę, ziemniaki. Co do rolnictwa białych kolonistów, to wolą oni zajmować się, większe, doraznie zyski przynoszące, handlem. Jednak uprawia się rośliny strączkowe, nawet w większych ilościach pszenicę, trochę żyto. W ostatnich czasach próbu-

je się uprawy ryżu, jęczmienia, hreczki, roślin oleistych i okopowych i wreszcie kaszy. Jeśli chodzi o fachowy poziom plantacji, to jest on dość niski. Lokalnie hodują białe banany, trzcinę cukrową, pomarańcze, mandarynki, cytryny, jabłka i grusze.

Zbiera się plony dwa razy do roku, treść gleby wymaga nawożenia. Na przeszkodzie rozwojowi rolnictwa stoi brak kapitałów, gdyż portugalski urząd Kredytu Rolnego nie kwapi się z kredytami. Stosunki prawne z czarnymi robotnikami regulują specjalne ustawy.

Tereny przeznaczone na kolonizację dzielą się na trzy klasy, przyczem białym przysługują dwie pierwsze. Aby uzyskać koncesję, przybyśz z Europy musi posiadać obywatelstwo portugalskie, względnie złożyć tzw. świadectwo lojalności.

Dobrze postawiona, dzięki sprzyjającym warunkom, jest hodowla bydła rogatego. Zato konie są dziesiątkowane przez złośliwe choroby płucne. Hoduje się jeszcze w Angoli nierogaciznę, rzadziej owce, kozy, drób i pszczoły.

Co do przemysłu, to z wyjątkiem kilku cegielni, garbarni i jednej fabryki tytoniu, oraz zaczątków nad oceanem przemysłu rybnego i cukrowniczego, faktycznie nie istnieje on zupełnie. Całe górnictwo Angoli, to pola djamentowe.

Handel znajduje się w rękach Portugalczyków poza tem jest kilku agentów belgijskich, niemieckich i angielskich. Polega on na organizacji sklepów, dla skupu płodów miejscowych i sprzedaży towarów importowanych, wysyłanie agentów na samochodach i eksploataowanie własnych plantacji.

Jeśli chodzi o obroty handlowe z zagranicą, to przynoszą one deficyty. Wywozi się kawę, djamenty, kukurydzę, ryby suszone, wosk etc. Sprowadza się wyroby przemysłowe z Zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych. Angola posiada własny bank emisyjny i własną walutę, której zagranicę wywozić nie wolno. Oprócz tego istnieją małe filje banków portugalskich.

Wyniki dotychczasowej kolonizacji Angoli są mierne. Ostatnio poczęli się interesować tamtejszymi terenami Niemcy. Warunki dla przybyśza są ciężkie. Oczywiście robotnicy rolni, czy przemysłowi nie wytrzymają konkurencji murzyńskiej. Jedynie fachowi rolnicy, z większym kapitałem (minimum 50 tys. zł) mogą ryzykować przyjazd, celem założenia własnych plantacji, względnie w razie powodzenia, przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego.

Przykry spór radiowy.

Cała opinia polska zaalarmowana została w ostatnich tygodniach specjalnymi audycjami nadawanymi przez rozgłośnie niemieckie, a głównie przez stację gliwicką i Koenigswusterhausen. Audycje te powtarzały się co kilka dni bądź to w formie odczytów, bądź też w formie słuchowisk i feljetonów.

Polityczna, a w wielu wypadkach wręcz antypolska treść tych audycji, poruszających sprawy związane z Górnym Śląskiem i Poznańskiem, sprawiła, iż tak Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jak i „Polskie Radio” założyły energiczny protest przeciwko tego rodzaju niedopuszczalnym antypolskim wystąpieniom, za pośrednictwem radja. Jak już swego czasu donosiliśmy, nac. dyr. „Polskiego Radja” p. Z Chamiec udał się przed dwoma tygodniami do Berlina i przedstawił centralnemu zarządowi radjofonji niemieckiej propozycję podpisania specjalnej umowy, gwarantującej nieagresję obu stron. Zarząd radjofonji niemieckiej obiecał zastanowić się nad tą propozycją i dać w przeciągu kilku dni definitywną odpowiedź. Rychłemu powrotnemu wyjazdowi dyr. Chamca do Berlina właśnie w tych sprawach, stanęła na przeszkodzie choroba tak, że dopiero dnia 28 bm. mógł dyr. Chamiec udać się po raz drugi do Berlina. W najbliższych więc dniach należy się spodziewać rozstrzygnięcia tej przykrych sprawy.

Jeżeliby zarząd radjofonji niemieckiej nie zgodził się na podpisanie specjalnej umowy, wykluczającej wszelką antypolską propagandę w radjo niemieckim, wówczas kierownictwo „Polskiego Radja” zmuszone będzie oddać rozstrzygnięcie tej sprawy Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Z drugiej znowu strony gdyby antypolska propaganda radjowa prowadzona przez stację niemiecką nie została wstrzymana, wówczas i radjofonja polska musiałaby się chwycić jak najostrzejszych środków odwetowych. W tej chwili jednak stanowisko radjofonji jest o tyle silniejsze, iż polskie stacje nie zlamaly międzynarodowych przepisów radjowych regulujących współpracę z obcymi broadcastingami, podczas gdy stacje niemieckie wyraźnie te przepisy zignorowały.

W związku z tem stoi również i inna sprawa, która przy dziesiętym stanie rzeczy nieporozumień radjowych polsko-niemieckich specjalnie może drażnić spłeczeństwo polskie. Chodzi tu mianowicie o zapowiadanie audycji nadawczych przez wielką warszawską stację nadawczą. Audycje zapowiadane są w trzech językach tj. w języku polskim, francuskim i niemieckim. W zapowiedziach nadawczych w językach obcych chodzi o to, by

szerokie rzesze radjosluchaczy całej Europy, które dziś odbierają stację warszawską, najlepiej ze wszystkich stacji zagranicznych, mogły orientować się w przebiegu programu, co niewątpliwie jest szeroką i celową propagandą Polski zagranicą. Dzięki temu właśnie zaprowadzono zapowiedzi w języku francuskim. Język francuski jest językiem używanym i rozumianym przez kraje Europy łacińskiej. Należałoby zatem wybrać jeszcze jeden język. Do wyboru był język niemiecki i angielski. Ponieważ językiem angielskim włada tylko Wielka Brytania i nieliczne sfery publiczności w krajach Europy Zachodniej, Rada Programowa „Polskiego Radja” zdecydowała się na język niemiecki, zważywszy, że język ten rozumie doskonale nie tylko ludność Rzeszy niemieckiej, ale Austrii, Szwajcarii, Północnych Włoch, Danji, Szwecji, Holandji, Estonji, Łotwy oraz Jugosławji. Jak widzimy zatem zasięg języka niemieckiego w Europie jest znacznie większy, niż angielskiego, dlatego też po niemiecku zapowiadają stacje w Budapeszcie i Strassburgu.

Rzecz prosta, że propaganda Polski, podawana szerokim sferom cudzoziemców w języku dla nich niezrozumiałym, jest bezcelowa. Wobec czego nie przez kurtuazję dla Niemców, ale właśnie by imię polskie i sztukę polską jak najbardziej na świecie rozstrzelać, używamy języka francuskiego i niemieckiego.

Również ze względów propagandowych zniknęło słowo „Raszyn”, tak drogie sercu każdego Polaka, z zapowiedzi spekarów. Stało się to wskutek zbiegu okoliczności, który sprawił, że słowo „Raszyn” i angielski wyraz „russian” oznaczają po angielsku „rosyjski”. Aby nie dawać zagranicy powodów do przypuszczeń, że Warszawa leży w Rosji, co wobec bardzo słabej znajomości geografji na szerokim świecie, łatwo jest do przypuszczenia, wyraz „Raszyn” z wielką wprawdzie przykrością musieliśmy z zapowiedzi usunąć.

Zatem nie brak godności narodowej, jak niektórzy twierdzą, ale raczej dobrze zrozumiany patriotyzm, skłania Radę Programową „Polskiego Radja”, w której zasiadają przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Oświaty, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa — oraz tak wybitne posacie, jak Wacław Sieroszewski, Zdzisław Dębicki i Felicjan Szopski, do używania języka niemieckiego jako narzędzia propagandy polskiej za granicami kraju.

Zaprzestanie zapowiedzi po niemiecku, byłoby właśnie zwycięstwem Niemców. A właśnie dzisiaj niemożemy na to pozwolić.

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Władysław Juliusz Schreiber, Chojnice

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 31. marca 1931 r.

Wychowanki gimnazjum żeńskiego czczą Morze Polskie.

W ubiegłą niedzielę odbyły wychowanki żeńskiego gimnazjum dzięki niestrudżonym zabiegom i pracom grona nauczycielek swoich z przełożoną p. Matysiakową na czele pierwszą swą wieczornicę. Wieczornica wypadła pod każdym względem wspaniale i całkowicie zadowolili goście, wyjątkowo licznie przybyłych. Znany kwintet gimnazjalny pod świetną batutą p. prof. Wagnera otwiera wieczornicę utworem muzycznym „Nad morzem“ Szuberta. Zaledwie umilkły pierwsze oklaski publiczności, wynagradzające udatny występ kwintetu, na scenie ustawia się chór żeński, aby śpiewem uczcić Morze Polskie „Nasz Bałtyk“ Nowowiejskiego i fragment z opery „Kaszuby“ Nowowiejskiego, bardzo dobrze wykonane przez dobrane śpiewaczki przy akompaniamencie orkiestry, znalazły żywy odgłos w niemiłkających oklaskach słuchaczy. Dopiero z ukazaniem się przełożonej uczelni p. Matysiakowej która chce krótko przemówić do obecnych, nastaje cisza. Pani M. podkreśla cel wieczornicy i znaczenie morza dla Polski. Dziękując serdecznie wszystkim obecnym za liczne przybycie i prosi ich zarazem, aby wszyscy na równi z występującymi składali hołd naszemu drogiemu Morzu, którego bronić mamy do ostatka. gHuragan braw zalewa salę.

Następnie deklamacja zbiorowa ze śpiewem, muzyką i tańcami o „Druciarzu“ Zagadłowicza. Deklamacja ta, wykonana przez młodsze uczennice zakładu, przepatana występami „druciarza“ który wychwala swoją pracę i podobała się obecnym, którzy naturalnie nie szczędzili oklasków rozpromienionym dziewczętom.

Ostatni punkt programu „W Pałacu Króla Bałtyku“ Bogusławskiego, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami, był zarazem punktem kulminacyjnym całej wieczornicy, punktem, dookoła którego skupili wszyscy swoje zainteresowanie.

I tu dopiero dojrzewają owoce znużonej pracy reżyserów którzy, nie szczędząc znojów i trudów nad przygotowaniem aktorów do bądź co bądź trudnego występu, baczyli aby nie zawieść gości i aby wszystko szło najskładniej. I szło. Udało się wszystko jak najlepiej. Przed oczyma widzów przewinęły się w barwnych strojach wszystkie typy ludu polskiego z nad rzek polskich, co z królową i matką swą Wisłą dążą do pałacu Królewskiego do Bałtyku w gościnę by składać mu hołd i okazywać swoje przywiązanie. Nie zapomina więc Wisła jako matka o nikim ze swej licznej rodziny rzek. Przed stawia Motławę, Czarną Wodę, Drwęcę uzbrojoną w hełm i zbroję a na zapytanie dlaczego tak uzbrojona, tłumaczy się tem, że jest narażona na codzienną walkę i bronić musi swej przynależności do Polski. Jest i dumny Bug, który sam przyprowadza liczny zastęp dzieci — rzek ze wschodnich granic kraju.

Są także brunatna Pilica i Czarna Przemsza, które nie wstydzą się swoich szat i nie bez dumy

tłumaczą się, że pochodzą może z okolicy najdroższej dla Polski, z okolicy, gdzie królują kominy i pokłady węglowe, a szatę swoją zakurzyły od dymów. Nawet najmłodsza „Wisienka“ woła, aby jej pozostawiono hołd Bałtykowi. Każdy z przybyłych typów wyśpiewał swoją nutę i zatańczył swój taniec. Świetnie odtąńczono przy dźwiękach orkiestry Mazura, wywołując wśród widzów wielki aplaus. Tańczyli i Kaszubi. Zbójnickiego zatańczyli Górale, którzy przebyli całą Polskę, aby także Bałtykowi oddać hołd. Taniec ten był b. zrecznie i ładnie wykonany przez dobrany zespół Górali. Doniosła i niezapomniana tę uroczystość zakończył polonez wykonany przez wszystkich na scenie będących tancerów. Aktorki miały na scenie świetne pole do popisu. Role swoje oddały z wielkim zrozumieniem i tak dobrze, jak były przygotowane. Wyróżnić specjalnie kogoś nie można wyróżniły się wszystkie. Zresztą był to występ raczej zespołowy, w którym szczególnie chodzi o całość a nie o jednostki.

Na zjeździe przedstawicieli Kas Komunaln.

w Poznaniu bawili w tych dniach p. starosta dr. Zaleski i Pruszek jako reprezentanci Pow. Komunalnej Kasy Oszczędności i pp. burmistrz dr. Sobierajczyk i Kaleta reprezentujący Miejską Komunalną Kasę Oszczędności.

Z życia podoficerów rezerwy Koła Chojnice.

Zebrań nadzwyczajne odbyło się we wtorek dnia 22 bm. w lokalu p. Jażdżewskiego przy udziale dość poważnej ilości członków, które zagaił prezes kol. Madziąg. Zebranie zaszczycił swą obecnością oficer P. W. p. por. Mueller, który swym pięknym przemówieniem zachęcił Koło do dalszej pracy, dając szereg doniosłych wskazówek organizacyjnych. M. in. przyobiecował p. por. Mueller urządzić dla Koła specjalne wykłady i ćwiczenia wojskowe.

Na przyszłe zebranie względnie wykłady zamierza Koło zaprosić wszystkich dotychczas nie zorganizowanych podoficerów rezerwy.

Po omówieniu kilku spraw wewnętrznych Koła, zamknął kol. prezes zebranie hasłem „Jedność“

Z zebrania rolników chojnickich.

Zebranie Kółka Rolniczego Chojnice odbyło się w niedzielę dn. 29 bm. w lokalu zebrań, na które zebrał się okoliczni rolnicy radząc nad swym losem. Zebraniu przewodniczył i prowadził wiceprezes p. Wozniacki. Odczytany protokół przez sekretarza przyjęto bez zmian. Nader interesujący wykład wygłosił p. Dr. Dreszler o kolce u konia, nie szczędząc wskazówek i rad. Ze względu na to, że Państwo. Bank udziela kredytu na zakup drzewek owocowych, postanowili rolnicy skorzystać z tego i zamówić drzewka na założenie nowych wzgl. uzupełnienie starych sadów.

Wybrano delegację która ma pertraktować z miłnymi o wysokość przemiatowego dla członków tutejszego Kółka.

Zalecamy kupować mydło tylko na wagę, a Szan. Pani niewątpliwie przekona się, że najtańszem mydłem jest

wysuszone

Mydło Regera.

Notatka

pod tyt. „Nieuczciwa służąca“ tycząca niejakiego kupca W. nie dotyczy kupca p. Weilandta Jana, zamieszkałego przy ul. Człuch. 27.

Pruszczycza

wybuchła w gminie Ostrowite, wobec czego zastosowano do gminy tej przepisy ustawy ograniczające wywóz.

Firma „Bata“

otwiera z dniem 1 kwietnia swoją filję w Chojnicach. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

2 osoby na 1 bilet.

We wtorek dnia 31 bm. o godz. 8,15 Kino Nowości wyświetla film pt. „Odszczepieniec“. Wielki dramat osnuty na tle dzikiego Zachodu. W roli głównej uosobienie rycerskości Richard Dix. Ceny znacznie niższe! 2 osoby na 1 bilet.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność Sokół żeński! Dziś w wtorek o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Węsierskiego odbędzie się zebranie miesięczne. Przybycie wszystkich konieczne. Prezeska.

Baczność Powst. i Wojacy — Chojnice! — W środę dnia 1. kwietnia br. odbędzie się plenarne posiedzenie w salce p. Seydy o godz. 8 wiecz. Przybędzie z wykładem p. major Nieborak. O liczny udział prosi Wolność Zarząd

Zebranie Zjednoczenia Kolejarzy Polskich Oddział Chojnice, odbędzie się w środę dnia 1. kwietnia o godz. 20-tej w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej nr. 2. — O liczny udział członków prosi Zarząd.

Klub Sportowy „Chojniczanka“ W czwartek dnia 2 kwietnia 31 r o godz. 8-jej wiecz. punkt, odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu p. Koperskiego. Przybycie wszystkich członków jest konieczne ze względu na ustalenie drużyn piłki nożnej i omówienie ważnych spraw. Cześć! Zarząd.

Zebranie N. P. R. odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Seydy. O punktualne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Walne zebranie Klubu Tennisowego odbędzie się w wtorek dnia 31. III. 31 w hotelu Pribe o godz. 8-jej wieczorem.

Zarząd.

Walne Zgromadzenie

podpisanej Spółdzielni odbędzie się we wtorek, dnia 14. kwietnia 1931 r. o godzinie 19-tej w salce Konsumu Urzędników w Chojnicach.

W razie gdyby się nie zjawiała dostateczna liczba członków odbędzie się drugie walne zebranie w ten sam dzień o godz. 19.30 w tym samym lokalu.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie
 - 2) Sprawozdanie zarządu za rok 1930
 - 3) Przyjęcie bilansu i udzielenia absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej
 - 4) Uchwala co do podziału zysku
 - 5) Wybór członków Rady Nadzorczej
 - 6) Wolne głosy bez uchwał
- Sprawozdanie i bilans oraz rachunek zysków i strat wyłożone są w mieszkaniu członka p. Gały przy ul. Człuchowskiej Nr. 55.
- Chojnice, dnia 18. marca 1931 r.
- Konsum Urzędników Państwowych i Komunalnych w Chojnicach, Spółdzielnia Spożywców z odpowiedzialnością ograniczoną w Chojnicach.

Rada Nadzorcza

(—) Wlczewski, przewodniczący.

KINO NOWOŚCI

We wtorek dnia 31 bm. o godz. 8.15

Odszczepieniec

Wielki dramat osnuty na tle dzikiego Zachodu

W roli głównej uosobienie rycerskości

Richard Dix

Śmiertelna walka o życie rasy. Dramatyczny konflikt młodego Indianina pomiędzy tradycją i cywilizacją! Zajmująca treść! Piękne krajobrazy!

Geny znacznie niższe!
2 osoby na 1 bilet.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 1. 4. 31 r o godz. 9-tej sprzedam w Chojnicach przy ul. Gdańskiej nr. 28 największą dającą cemu za gotówkę:

1 bufet.
Ponadto przy ul. Dworcowej nr. 58. o godz. 12-tej ca 300 ctr. żyta niewymłoczonego.

W. Kowalski
komornik sądowy
Chojnice. 3225

Najprzedniejsza mąka przenna „Wyborowa“

w woreczkach płóciennych „Perła Chojnicka“ poleca

Frelwald, nast. Richter

Przetarg przymusowy

Dnia 1. kwietnia br. o godz. 9-tej sprzedam w Brusach przy dworcu największą dającą cemu za gotówkę:

1 samochód marki Fiat, około 10 kub. desek debowych, około 5. kub. balów bukowych, około 33 kub. desek sosnowych i olchowych, 1 stapel desek sosnowych 23. mm i 1. fortepian. Zbiórka leytantów na dworcu w Brusach.

Drabiński,
egz. Powiat. Kasy Chorych w Chojnicach 351

Jeszcze taniej

z powodu zwinienia interesu

S. Lipowski
Gdańska 26

Nawet najmniejszy podarek świąteczny sprawia uciechę twoim znajomym.

O ile odpowiednio jest dobrany. Mój personel dopomocze W. P. i chętnie służy radami, przy wyszukiwaniu podarków świątecznych.

Dla pań: pończoszki, rękawiczki, parasolki, torebki i oryginalne podarki kryształowe.

Dla panów: Koszule wierzchnie, krawaty szelki, wieczne pióra i znany krem dogolenia „Razvite“

Dla dzieci: Ubrankawęlniane, pończochy, sukienki wełniane, czapki i wieczne ołówki „Montblanc“.

Ludwig Rasch

Chojnice

Do każdego koloru półbucika posiadamy pończoszki o stosownych odcieniach

Pończochy damskie Bemberg jedw. złoto 6,90
 flor 4,90
 Skarpetki męskie 2,50 3,50
 Pończochy dziecięce 1,20 1,70 1,90

Bata

We własnych pracowniach reparacyjnych, kierowanych przez fachowców, wykonujemy reparacje wszelkiego rodzaju.

Używajcie do pielęgnowania obuwia specjalnej pasty, która doskonale konserwuje wasze obuwie. Cena 0,60 i 0,90

Największa Fabryka Obuwia w Europie

otwiera dnia 1-go kwietnia 1931 r.

W Chojnicach, Rynek 18 Skład sprzedaży

Sprzedajemy modne i trwałe, eleganckie i dokładnie odpasowane oraz wygodne obuwie po jednolitych cenach

dla każdego dostępnych. Posiadamy stale na składzie obuwie w półnumeracjach i kilku szerokościach. Dlatego też może każdy kupujący dobrać odpowiednią dla siebie wielkość. Obuwie Bata noszą miljonowe rzesze w całym świecie z zupełnym zadowoleniem.

8.90



Wielk. 27-34
Model 2842-05
 Dla dziewcząt bucik świąteczny na pasku. To samo wykonanie na codzień w brązowym boksie.

14.90



Wielk. 27-34
Model 3632-22
 Chłopięcy półbucik z brązowego boksu cielęc. wygodny fason, szyty, zelówka z mocnej skóry.

9.90



Model 1345-03
 Zwykły gładki bucik z paskiem na półwysokim obcasie z prunelu lub rypsu.

19.90



Model 3945-03
 Do codziennego noszenia nadaje się doskonale powyższy bucik na pasku z czarnego boksu. Wygodny szeroki fason i obcas gumowy.

29.90



Model 4625-76
Elegancki brązowy półbucik
 sznurowany do kostiumu sportowego. Bogata perforacja nadaje mu szczególnie ozdobny wygląd.

29.90



Model 2625-10
 Czółenka z ozdobną spinką, miękki brązowy boks cielęcy, wygodny obcas, doskonały fason.

29.90



Model 1875-26
 Na wizyty i przechadzki lekki bucik z paskiem na półwysokim obcasie, lakier, lub kolor, boks cielęcy

29.90



Model 2345-77
 Specjalny mocny bucik z czarnego matowego boksu przybrany lakierem lub z brązowego nubuku kombinowanego z boksem.

29.90



Model 9675-38
 Ładny bucik damski lakier lub zamsz, również w modnych kolorach z imit. jaszczurki.

29.90



Model 9605-61
 Czółenka na wyjście. Ornam. w paseczki pięknie bucik ten nadzwyczajnie. Na składzie w kilku modnych kolorach.

34.90



Model 9637-21
 Elegancki bucik spacerowy fason ang. z czarnego lub brązowego boksu cielęcego. Nadaje się specjalnie do ubrania sportowego.

34.90



Model 7637-16
 Nowość wiosenna: wąski fason, typowo szeroki obcas, boks cielęcy w kolorze czarnym, jasno-brązowym lub mahoniowym.

34.90



Model 6627-08
 Elegancki, wygodny półbucik uzupełnia doskonale ubranie sportowe, wykonany z ciemno brązowego boksu cielęc.

19.90



Model 0967-00
 Obuwie robocze z przetłuszczoną skórą na gumowej podeszwie obcasie

Wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania ostatniej przysługi mojemu mężowi

ś. p.

Arkadiuszowi Trzebiatowskiemu

i za okazane mi współczucie w tak smutnej chwili, oraz za złożone wieńce, szczególnie zaś Wielebn. Duchowieństwu, wyższej władzy Kolejowej oraz zarządowi Zw. Drużyn Kond. i wszystkim krewnym i znajomym składam serdeczne Bóg zapłać.

Trzebiatowska z dziećmi.

W wielki piątek dn. 3. kwietnia rb. jest bank nasz zamknięty.

W sobotę kasa otwarta do godz. 13-ej. Bankverein, Chojnice Bank Spółdzielczy z ogr. odp. w Chojnicach.

Dobrze utrzymany 4 osobowy pojazd

korzystnie na sprzedaż **Karl Dobrindt Dworcowa 11**

2 pokoje słoneczne nieumebl. ul. Dworcowa do wynajęcia od 1. kwietnia. Zgłosz. do eksp. Dzien. Pom. pod Cz. 22.

Świeże konserwy

jarzynowe i owocowe **Sardelle bolleur Sardynki franc.** polecam po cenach przystępnych. **Freiwald, nast. Richter**

Wykonuję wszelką garderobę damską i męską

na dogodnych warunkach. **Reparacje najtaniej. Oskar Weiland, Chojnice, (Pomorze) Ramy 8. II p.**

Szanownej Publiczności miasta Chojnic i okolicy podaję do łaskawej wiadomości iż założyłem w Chojnicach przy placu Król. Jadwigi

skład rzeźnicki

Staraniem moim będzie Szan. Kliencie jak najrzetelniej i sumiennie obsłużyć.

Pozatem proszę o łaskawe poparcie mego nowozałożonego przedsiębiorstwa.

Ignacy Biesek

Sprzedaję drewno z Chojnickiego lasu miejskiego Wolność

odbędzie się w publicznym przetargu i to **w środę, dn. 1. kwietnia 1931 r.** o godz. 10-tej począwszy w Chojnicach w hotelu p. Kaletty, przy Rynku.

Sprzedane będą dłuższe użytkowe bukowe i sosnowe. Drewno kupione za ogólną cenę 300.— zł, zapłacone być musi natychmiast.

Dalsze warunki sprzedaży ogłoszone będą w terminie li. ytaeyjnym.

Zarząd lasu miejskiego w Chojnicach.

Elegancki dobrze utrzymany

wózek dziecięcy

na sprzedaż. **Człuchowska 19**

Pokój

umeblowany

wzgl. próżny dla ooby samotnej do wynajęcia od 1. 4. br lub później.

Ul. Dworcowa 62. III ptr. na lewo.

Ogłaszajcie

w poczytnym piśmie naszym

Mieszkanie

3. pokj. i kuchnia zaraz do oddania. Gdzie wskaże eksp. Dz Pom.

Meble koszykowe

jak i wszelkie inne wyroby koszykarskie do nabycia w warsztacie koszykarskim przy ul. Błonie-Zakonne nr. 3.

Plecaki

oraz **walizki**

poleca **Księgarnia Dzien. Pomorskiego.**